

PRENUMERATA WYNOŚI:
w Kaliszu miesięcznie... 2 zł. 50 gr.
z odnośnikiem do domu... 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową... 3 zł. 50 gr.
Zagranicą... 6 zł. —
Cena pojedynczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na
stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajnie gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. 96 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 209 (8136).

Czwartek, dnia 10 września 1925 r.

Rok XXXIII.

Cd wtorku 9 września 1925 r. Tyko 3 dni: wtorek, środa, czwartek

B I G A M J A

według nieśmiertelnej powieści hr. LWA TOLSTOJA

Ż Y W O J T R U P

Nad program: **D a w i d i G o l j a t**

Początek o 6 wiecz.

Bilety od 70 gr.

Ostatni seans o 9½ wiecz.

Pakt reński.

GENEWA, 9.9. PAT. Według krążących tutaj wiadomości, pakt reński jest już w głównych rysach ustalony, chodzi tylko o znalezienie połączenia go z kwestją gwarancji wschodnich granic Europy, tj. Polski i Czechosłowacji. Przewidziane jest, że konferencje ministrów, które odbywać się będą do końca tygodnia, ustalą tylko zasadnicze punkty obu stron i wykażą, jak daleko będą mogły pójść wzajemne ustępstwa. Według opinii prasy francuskiej w ciągu bież. tygodnia nie nastąpi nic decydującego. W jutrzejszej konferencji w Beau Rivage będzie brał udział oficjal-

nie delegat Włoch Scialoja. W kołach włoskich twierdzą, że pakt reński nabrął obecnie charakteru układu ogólnie - europejskiego, wobec czego Włochy muszą brać w nim udział. Sprawy granic Brennero Włosi nie mają zamiaru wysuwać, i twierdzą, że w razie niebezpieczeństwa sami ją sobie zagwarantują oraz, że ewent. zaatakowanie granic włoskich mogłoby nastąpić dopiero po zaatakowaniu granic francuskich. Granice włoskie więc naturalnym rzeczą porządkiem ściśle są związane z bezpieczeństwem Francji.

Śniadanie dziennikarzy zagranicznych.

GENEWA, 9.9. PAT. Wczoraj odbyło się śniadanie dziennikarzy zagranicznych z udziałem Painlevego, Chamberlaina, Vanderveldego i Quinones de Leona. Painleve w przemówieniu swym stwierdził wielką lojalność polityczną Chamberlaina, którego dewiza jest, iż wie czego chce; co może dotrzymać i czemu jest przeciwny. Ułatwia to, mówił Painleve, rokowania, w sposób wybitny. Następnie premier francuski wskazał na konieczność i możliwość współpracy Anglii i Francji dla utrwalenia pokoju.

Chamberlain w odpowiedzi swej zaznaczył, iż Anglia wszystkie siły swe pragnie użyć dla utrwalenia pokoju, i w tym celu gotowa jest zawsze położyć na szalę siły całego imperjum.

Vandervelde przypominał sojusz Anglii, Belgii i Francji w czasie wojny, co uprawnia Belgię do wzięcia bezpośredniego udziału w toczących się obecnie rokowaniach. Ci, którzy są nieobecni

jeszcze w Lidze Narodów, sami tego chcieli i na Ligę Narodów nie spada z tego powodu żadna odpowiedzialność. Następnie minister belgijski podkreślił energicznie, iż Sowiety zwalczają Ligę Narodów i udają, że są dla Ligi niezbędne. Przekonamy Rosję sowiecką, że my jesteśmy z znacznie potrzebniejsi im dla ich egzystencji, niż oni dla Europy. Układ o bezpieczeństwie, o który się obecnie toczą rokowania, jak też i wszystkie układy, które zostaną w najbliższej przyszłości zawarte, muszą być przejęte duchem protokołu genewskiego, gdyż będą etapem międzynarodowej misji politycznej, prowadzącej do jednego ostatecznego celu, tj. do protokołu genewskiego.

Wszystkie te przemówienia zagał b. wesołą i finezyjną mową, w której było bardzo wiele aluzji do konieczności sojuszu franko-angielskiego, prezes honorowy stowarzyszenia dziennikarzy, sen. Jouvenel.

Mała Ententa a Pakt wschodni.

GENEWA, 9.9. PAT. Ministrowie spraw zagranicznych państw Małej Ententy Benesz, Ninczic i Duca, spotkali się wczoraj wieczorem. Głównym przedmiotem rozmowy był pakt wschodni. Ministrowie stwierdzili, że pomiędzy ich krajami istnieje całkowita jedynomyślność poglądów. Po konferencji minister Ninczic oraz przywódca chorwackiej partii chłopskiej Radicz, udali się do Eviant les Bains (Górna Sabaudja) w celu spotkania się z Pasiczem, który przebywa tam od pewnego czasu.

Żywa działalność min. Skrzyńskiego w Senacie.

WROCLAW, 9.9. PAT. Korespondent genewski Breslauer Neueste Nachrichten donosi, że min. spraw zagr. Skrzyński niezwłocznie po przybyciu do Genewy rozpoczął w kołach delegacji angielskiej żywą działalność, w celu pozyskania wybitnych polityków angielskich dla idei porozumienia między Polską a Anglią w sprawie wschodnio-europejskich granic. Polska, pisze korespondent dalej, uprawia w Genewie nadzwyczaj żywą propagandę, mającą na celu pozyskanie Anglii dla wzajemnych interesów gospodarczych. W ten sposób Polska usiłuje usunąć niechęć Anglii przeciwko każdej gwarancji odnoszącej się do granic wschodnio-europejskich. Tenże korespondent zaznacza, że wielką sensacją wywołało w Genewie

Dr. med. A. Paczesny

lekarz chorób wewnętrznych,

przyjmuje codziennie od 2-4 p.p.

TARY RYNEK, dom p. ZIÓLKOWSKIEGO.

1723

zjawienie się Paderewskiego, który jest nadzwyczaj czynnym wśród kół angielskiej i francuskiej delegacji.

Bank Polski powiększa kredyty bankowe.

WARSAWA, 9.9. Na skutek interwencji dyrektorów banków polskich w dyrekcji Banku Polskiego w Warszawie, tenże podniósł kredyty o 15 milionów złotych.

Między bankami, którym podniesiono kredyty wymienić należy Bank Spółek Zarobkowych — o 3 milj., Bank Handlowy Warszawski o 1 milj., Bank Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi o pół miliona i t. d.

Rząd pruski nie bierze odpowiedzialności za niefortunną politykę Rzeszy.

BERLIN, 9.9. PAT. Na wczorajszym posiedzeniu komisji ogólnej sejmu pruskiego premier pruski Braun zaprzeczył pogłoskom o kryzysie gabinetowym. W dalszym ciągu swego przemówienia Braun oświadczył, że rząd pruski nie bierze żadnej odpowiedzialności za niefortunną politykę parlamentu i rządu Rzeszy, w szczególności za cła agrarne, które bynajmniej nie poprawią losu rolników. Za funkcjonowanie systemu cłowego ponosi odpowiedzialność również rząd Rzeszy. Jeżeli do Niemiec przechodzą z Polski przez Czechosłowację towary, to jest możliwym zapobiec temu przez zaprowadzenie seryfikatów pochodzenia. W dalszym ciągu premier pruski oświadczył, że pokojowe współżycie z Polską leży w interesie ekonomicznym i politycznym obu krajów i wyraził nadzieję, że po uregulowaniu kwestji spornej dotyczącej polityki skarbowej między obu krajami zapanują dobre stosunki sąsiedzkie.

W Syrii panuje spokój.

PARYŻ 9.9. PAT. Komunikat m-stwa wojny ponownie ostrzega opinię publiczną przed dawananiem wiary endencyjnym pogłoskom o niepokojącej rzekomo sytuacji w Syrii. Komunikat stwierdza, że panuje tam obecnie zupełny i niczem niezamącony spokój.

Porozumienie gospodarcze francusko - niemieckie jest możliwe.

BERLIN 9.9. PAT. Briand udzielił wywiadu korespondentowi agencji Soz. Demokrat Presse-dienst na temat paktu bezpieczeństwa. W wywiadzie tym francuski minister spraw zagr. oświadczył, że zapowiedziana konferencja ministrów spraw zagranicznych, odbędzie się w końcu września, lub najpóźniej z początkiem października. W dalszym ciągu wywiadu Briand oświadczył, że porozumienie gospodarcze francusko-niemieckie, jest zupełnie możliwe, a częściowo zostało już nawet urzeczywistnione. Porozumienie polityczne jest trudniejsze ale jest możliwe do osiągnięcia.

Sprawa dokumentów ministerstwa spraw wojskowych będzie zbadana przez specjalną komisję.

WARSAWA, 9.9. PAT. Gabinet min. spraw wojsk. komunikuje: W związku z listem p. marszałka Piłsudskiego z dnia 1 września rb. ogłoszonym w numerze 246 Kurjera Porannego, w którym konkretyzuje swoje zarzuty w stosunku do aktów Biura historycznego sztabu generalnego, powołał minister spraw wojsk. dla ich zbadania komisję rzeczoznawców i zaprosił do jej składu wybitnych profesorów historyków. Ostateczny skład komisji będzie ogłoszony po otrzymaniu zgody od zaproszonych profesorów.

WARSAWA, 9.9. PAT. W związku z artykułem „Dziwne losy dokumentów wojskowych” ogłoszonego w nr. 248 Kurjera porannego gabinet min. spraw wojsk. stwierdza, że gen. Stachiewicz, były szef biura historycznego wystąpił dnia 24 sierpnia rb. służbowy meldunek do szefa sztabu generalnego z wykazem kilku aktów z wojny roku 1920, których, jako szef biura historycznego w r. 1924 nie mógł znaleźć. Przy zbadaniu zarządzeniem przez szefa sztabu generalnego znaleziono jednak wszystkie wymienione akta w zupełnym komplecie w archiwum biura historycznego, co stwierdził gen. Stachiewicz naocznie.

O uzdrowienie gospodarki państwowej.

„Czas“ krakowski pisze:

Znajdujemy się w tej chwili w pełni przesilenia gospodarczego. Przyszło ono jako następstwo inflacji, która zrujnowała cały kapitał polski oszczędzony jeszcze przez wojnę, zamieniającego w stopy bezwartościowych świstków. Polska stała się krajem pozbawionym kapitału, co zresztą wszyscy trzeźwi ekonomiści od samego początku inflacji przewidywali i przed czym przestrzegali. Proces pauperyzacji polskiej, który trwał od początku wojny, przyspieszyła jeszcze zbyt porywco prowadzona sanacja prez. Grabskiego, przed którą znowu ekonomiści napróżno go przestrzegali. Zamiast przeprowadzić sanację zwolna i etapami, przeprowadził ją premier w sposób gwałtowny, wychodząc z mylnego założenia, że kapitały w Polsce są w dostatecznej obfitości zwłaszcza pod formą tezauryzowanych dolarów — i że wystarczy silny nacisk śruby fiskalnej, aby je ze skrzynek i sefów bankowych wprowadzić do obrotu. Na tem oparł swój plan równoważenia budżetu i utworzenia Banku polskiego przy równoczesnym wypuszczeniu „złotego“ w obrót. Kwestję zaś pomnożenia kapitału polskiego za pomocą pożyczek zagranicznych, od czego zacząć należało, odłożył na później, t. j. aż do czasu ustabilizowania budżetu i waluty.

Taki pochód sanacji był przeciwny, zarówno opinii rzeczoznawców, wypowiedzianej na ankiecie styczniowej (1923), zwołanej przez prez. Wojciechowskiego, jak też i opinii komandora Younga, zawartej w jego znanym memorjale. W praktyce okazało się też, że i rzeczoznawcy i kom. Young mieli rację, a prez. Grabski przecenił możliwość społeczeństwa polskiego. Drastyczne środki fiskalne użyte przez niego pozwoliły mu sprawdzić przez cały rok utrzymać równowagę budżetu i kurs złotego, ale po roku zawiodły. Społeczeństwo przeciążone podatkami brzemienia tego nie udźwignęło. Produkcja polska stała się zbyt drogą i straciła możliwość ekspansji. Produkcja obca zaczęła z nią zwycięsko konkurować nawet na własnym naszym gruncie, i to mimo najprzesadniejszych cel. Wystąpił już od początku roku fatalny objaw złego bilansu handlowego, zjadającego szybko podkład walutowy i dewizowy złotego. Przemysł, górnictwo i rolnictwo polskie ujrzały się zagrożone ruiną, a słabsze przedsiębiorstwa popadły w nią istotnie. Przyspieszyły tę katastrofę czynniki drugorzędne, jak nieurodzaj zeszłoroczny, wojna celna z Niemcami nie dość umiejętnie prowadzone starania o pożyczki zagraniczne, zbyt kosztowny aparat urządzeń społecznych w Polsce, kosztowna reforma rolna, wniesiona w najnieodpowiedniejszej chwili do sejmu i t. p., fałszywe lub niezręczne kroki naszego rządu. Wszystko to razem złożyło się na sytuację dnia dzisiejszego, gruzów i wstrząśnień pełną — czyli na „przesilenie gospodarcze“.

Chąc to przesilenie przewyciężyć należy usunąć wszystkie jego przyczyny wtórne i pierwszo rzędne, a nie ograniczać się do walczenia z jego objawami zewnętrznymi, jakimi jest np. znaczny import do Polski lub wyjazdy zagranicę dla szukania w lepszych i tańszych warunkach zdrowia czy odpoczynku. Drakońskie zarządzenia celne, podnoszenie cen paszportów, ograniczenia w wydawaniu dewiz i inne tym podobne zarządzenia rozgoryczają ludność, odcinają ją od Zachodu i od kultury, szkoda w wysokiej mierze własnej produkcji (retorsje i zamykanie kredytu) — ale nie trafiają bynajmniej w sedno rzeczy. Są to może efektowne, ale na dłuższą metę mało skuteczne środki walki z objawami, ale nie są źródłem złego. Przypominają ten etap domorosłej walki z inflacją, kiedy sądzono w Polsce, że za pomocą ustanowienia taryf na towary, można zapobiedz wzrastającej (wskutek inflacji) drożźnie.

W sedno rzeczy trafiają tylko te zarządzenia, które postawia na nogi produkcję polską, zarówno rolniczą, jak górnictwem i przemysłową. Jedno zarządził już Pan Bóg, dając nam w tym roku lepszy urodzaj na zboże. Ale byłoby to wielkim błędem zaufać wyłącznie Panu Bogu i powtarzać z trybuny premiera, iż dobrym urodzajem poprawiło się położenie tak radykalnie, iż tem samem całe zło przemijęło. Tak bynajmniej nie jest: zły urodzaj zeszłoroczny, to był tylko czynnik drugorzędny w procesie pauperyzacji. Czynniki pierwszorzędne zależały od ludzi.

Ludzi też rzecz, ludzi trzymających ster, rządów w Polsce, jest rozwinąć w najbliższych miesiącach akcję skuteczną dla opanowania przesilenia gospodarczego. Na taką złożyć się powinny: reforma t. zw. ustawodawstwa społecznego, która zachowała dobre jego strony, a usunęła marotrastwo, lenistwo i beneficja stronictw poli-

tycznych z ustawodawstwem tem dzisiaj związanym. Dalej: zaniechanie niepraworządnych, a kosztownych eksperymentów, rujnujących produkcję — jak reforma agrarna, grożąca zniszczeniem równowagi naszego budżetu. Lecz przede wszystkim reforma ustawodawstwa fiskalnego i podporządkowanie go pod potrzeby produkcji. Musi się wrócić do zasady, iż węgę na baranie się strzyże, ale nie zdejmuje się z niego żywcem skóry. Baranem w tem porównaniu jest producent wełną powinny być podatki obdzieraniem ze skóry jest dzisiejszy proceder ściągania dochodów państwa.

Jest to niewątpliwie najważniejszym punktem w sprawie obecnego przesilenia gospodarczego. Cóż stoi jednak na przeszkodzie takiej naprawie? W pierwszej linii potrzeby budżetowe, które przechodzą, jak wiadomo, zawrotną cyfrę dwóch miliardów złotych. Już komandor Young, znakomity znawca budżetu, zawyrokował słusznie, iż jest to cyfra dla Polski o wiele za wysoka i radzi nam nasz budżet obniżyć do wysokości 750 milionów złotych. Jak długo podatnicy polscy muszą wpłacać do skarbu dwa miliardy złotych rocznie, tak długo muszą się nietylko uginać, ale nawet załamywać pod ciężarem danin publicznych. Kto chce odzyskać naszą produkcję i uczynienia jej

znowu zdolną do konkurencji, musi przeprowadzić przynajmniej 50-procentowe obniżenie wydatków w naszym budżecie. Bez tego zarząd skarbu musi iść torem skrajnie fiskalnym; musi dochody wyciskać jak długo jeszcze potrafi; musi — co najgorsze — chwycić się środków już nietylko drakońskich, ale nawet nie praworządnych byleby tylko skarb zapelnic jako tako. Dopiero ra dykalne oszczędności w budżecie, posunięte tak daleko jak tylko to można zrobić bez zaskodzenia żywotnym interesom państwa (obrona na zewnątrz, ład i oświata), dopiero ten środek walki z ruiną gospodarczą doprowadzi do sanacji.

Z tego to punktu widzenia trzeba patrzeć na dotychczasowe wysiłki rządu (obrajające się głównie w obrębie walki z objawami zewnętrznymi przesilenia) jak i na jego akcję na przyszłość. Musi to być przede wszystkim akcją oszczędnościową. Gdyby nasz sejm miał poziom inny, można by ją powierzyć. Ale tak, jak się u nas sejm przedstawia, byłoby naiwnością przypuszczać, że do niej dorósł. Może raczej minister skarbu, który dał dowody, że jest energicznym fiskalistą, potrafi obecnie nawrócić ku systemowi oszczędności i całą swoją energję na nim skupić. Jest to trudna i bolesna droga ratunku, ale bo-
daj że innej niema.

WŁOSY RATUJCIE!!

Balsam „RADIO-CAPILL“ pobudza do życia obumarłe cebulki, wywołuje zadziwiająco szybko bujny porost włosów i brwi (po dniach 8), niszczy łupież, rozdławianie się, anemię i łamliwość włosów. Zapobiega siwiznie. Sprzed. apteki i skl. apteczne. 1620

Kronika Telegraficzna.

(P. A. T.)

GENEWA, 9.9. Painleve wyjeżdża jutro do Alzacji. Briand i Chamberlain pozostaną w każdym bądź razie do końca bież. tygodnia.

GENEWA, 9.9. Jak słychać, powstały pewne trudności przy rozpatrywaniu ekonomicznego położenia Austrii. Chodzi o taryfy celne, a szczególności o postulaty wysunięte przez Włochy i Czechosłowację.

GENEWA, 9.9. Painleve wyjeżdża we wtorek popołudniu wraz z min. spraw zagr. Briandem do Aix Les Bains, gdzie obecnie przebywa na kuracji angielski prezes Rady min. Baldwin. Aczkolwiek w odwiedzinach tych chodzi raczej o akt uprzejmości, lecz nie ulega żadnej wątpliwości, że będą omawiane sprawy dotyczące międzynarodowej polityki, a zwłaszcza paktu bezpieczeństwa.

GENEWA, 9.9. Jutrzejšie posiedzenie Ligi Narodów poświęcone będzie dyskusji nad sprawozdaniem Rady Ligi Narodów o działalności Ligi za rok ubiegły.

RZYM, 9.9. Dzienniki donoszą, że rząd sowiecki zakupił we Włoszech towarów na sumę 8 milionów lirów, przyczem Bank włoski udzielił mu kredytu.

LONDYN, 9.9. Agencja Reutersa dowiaduje się, że rząd angielski postanowił stosować ostrzejsze środki zapobiegawcze przeciwko działalności agitatorów komunistycznych.

KOPENHAGA, 9.9. Duński Bank Narodowy obniżył z dniem 8 b. m. stopę dyskontową z 6 na 5 1/2%. Jest to już w tym kwartale druga niżka stopy dyskontowej Banku Duńskiego.

GDĄŃSK, 9.9. Celem uregulowania i rozszerzenia eksportu węgla polskiego przez Gdańsk otworzone będzie z dniem 15 b. m. w gdańskiej dyrekcji kolejowej państwowe dyspozycyjne biuro węglowe.

GENEWA, 9.9. Komisja druga Ligi Narodów dyskutowała dzisiejszego popołudnia nad sprawą wyboru podkomisji. Na wniosek min. Sokala uchwalono powierzyć prezydium decyzję w sprawie mianowania w razie potrzeby podkomisji.

LONDYN, 9.9. Dziś nastąpiła tutaj wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu handlowego angielsko-niemieckiego.

Przed Konferencją Międzynarodową.

Ostatnia nota francuska doznała w Berlinie wyjątkowo dobrego przyjęcia. Wyjątek stanowi organ skrajnych nacjonalistów „Deutsche Zeitung“, która oświadcza, że dokument ten przygotowany tak starannie przez p. Berthelot'a i jeszcze staranniejsko skoregowany przez p. Briand'a stanowi poprostu odrzucenie propozycji niemieckich i kompromituje inicjatywę p. Stresemanna. Ale „Deutsche Zeitung“ ostatecznie nie może pretentować do oddawania nastrojów opinii niemieckiej, nie jest to zresztą pismo, które można by brać na serio, ale nie dalej jak tydzień temu „Deutsche Zeitung“ pisała dosłownie w związku z oddaniem terminu doręczenia odpowiedzi francuskiej: „Gdy ambasador francuski się zgłosi na Wilhelmstrasse p. Stresemann powinien oświadczyć, że nie ma czasu. Niech p. de Margorie przyjdzie kiedyindziej“.

Jednak w gruncie rzeczy organ nacjonalistów ma trochę rację, należy jednak interpelować trochę inaczej ocenę sytuacji, z którą występuje. Istotnie p. Briand odrzucił w ostatniej swej nocie wszystkie insynuacje i wykrety zawarte w nocie niemieckiej z dnia 20 lipca. Formalnej od-

mowy nie było, przeciwnie, rząd paryski wystąpił nawet z szeregiem kurtuazyjnych oświadczeń i z zaproszeniem do dalszych rokowań, ale była przeciwstawiona wyraźna odmowa tym propozycjom niemieckim, które stanowiłyby mogły punkt wyjścia do rewizjonistycznych poczynań.

Zastanawiając się nad wymianą not francusko-niemiecką od 9 stycznia do 24 sierpnia — możemy stwierdzić, że góruje nad nią jedno wielkie nieporozumienie. Francja chce wzmoocnić Traktat Wersalski za pomocą Paktu; Niemcy chcą osłabić i zmienić traktat za pomocą Paktu. W zdaniu tem mieści się cała różnica zdań, pomiędzy oboma krajami, w sprawie paktu gwarancyjnego.

Teren rokowań był dotychczas bardzo śliski i mógł odprowadzić na manowce, dotychczas jednak, gdy ograniczono się wyłącznie do wymiany not pisemnych, niebezpieczeństwo uwikłania się w sieci niemieckie, było nie tak znaczne, gdyż można było ważyć każde słowo, aby nie dopuścić do tego, aby mogło stać się narzędziem w rękach przeciwnika. Z chwilą, gdy rokowania przechodzą tezę bezpośredniej wymiany zdań, niebezpieczeństwo znacznie się zwiększa.

Aby się o tem przekonać, wystarczy zacytować ustęp z artykułu poświęconego sprawie dalszych rokowań francusko-niemieckich w sprawie bezpieczeństwa, który ukazał się w „Berliner Tageblatt“ z dnia 27 sierpnia. Czytamy tam m. in. (cytuje w skróceniu) o następująco:

Wysuwając swoje propozycje, z lutego roku b., rząd niemiecki wyznaczył ramę ogólną, którą Francja pośpieszyła się zapewnić treścią, mogącą przynieść korzyść jej interesom oraz interesom innych krajów, jej klientów (Klientenstaaten).

Dalsze rokowania miały głównie za przedmiot kwestję możliwości rewizji Traktatu Wersalskiego. Ale ta rewizja jest, przynajmniej częściowo, faktem dokonanym, gdyż Traktat doznał od sześciu lat swego istnienia poważnych przeobrażeń, mianowicie przez zerwanie się ze strony aliantów prawa ukarania przestępców wojennych, oraz przez uregulowanie sprawy odszkodowań układem londyńskim. „Zmiana“ czy „rewizja“, „przebudowa“ — jeśli to słowo lepiej brzmi w uszach Francuzów, gmachu Traktatu, który okazał się niemożliwym do zamieszkania, stał się koniecznością życiową“.

A zatem nietylko rewizja Traktatu, ale rewizja za pomocą Paktu. Organ demokratyczny powołuje się na to, że Traktat już został naruszony. Dlaczego nie miałby być naruszony w przyszłości, gdy są już precedensy? Pocz obwijać w bawełnę to co jest nieuchronną koniecznością? „Berliner Tageblatt“ pisze, że tę zmianę w Traktacie Wersalskim, zostały wprowadzone za zgodą wszystkich stron zainteresowanych. Dlaczego nie miałoby się powtórzyć to samo w przyszłości? „Dziennik Berliński“ zapowiada o jednym, że klauzule Traktatu, co do których jednomyślnie nie zostanie nigdy i kosztem żadnych ustępstw osiągnięta.

Rokowania bezpośrednie otworzą Niemcom szerokie pole do otwartego wysunięcia swych windykacji, którym dotychczas dawały wyraz

tylko nieurzędowo. Delegaci niemieccy roztoczą przed światem swoje pretensje i żale, sofizmaty i formułki puste, ale wywierające wpływy na opinię. Bowiem bez względu na to czy rokowania ustne dadzą wynik, czy niekorzystnie propagandowa dla Niemiec będzie zawsze zapewniona.

Trzeba zatem czuwać, aby konferencja, która się zbierze zapewne wkrótce po sesji Zgromadzenia Ligi Narodów, nie przybrała charakteru manifestacji politycznej i aby nie przekroczyła terenu, który jej zostanie z góry nakreślony. Jeśli aljanci pragną uczynić koncesję dla Niemiec w ich najżywniejszym interesie leży, aby nie czynili ich pod jakąkolwiek presją moralną, czy materialną. Zresztą, jak już nieraz mieliśmy sposobność wspomnieć, istnieją sprawy, co do których żadnych ustępstw być nie może.

Od zbierającej się obecnie w Londynie rady rzeczoznawców prawnych zależy w znacznej mierze, czy przysłała konferencja międzynarodowa będzie konferencją w istotnym tego słowa znaczeniu, czy też rzeczowa wymiana zdań nie ustąpi w niej miejsca propagandzie rewizjonistycznej.

JAN SOETAN.

Jeszcze w sprawie pomnika na placu św. Józefa.

Składane w dalszym ciągu na płycie Nieznanego Żołnierza na placu św. Józefa wieńce jako dowód czci i hołdu poległym obrońcom naszej ziemi, wymownie świadczą i dopominają się iż już wielki czas pomyśleć i zaradzić co trzeba zrobić, żeby oparta o stopnie kolumny pomnika kamienna płyta, poświęcona pamięci nieznanego żołnierza, była odpowiednio umieszczona i zabezpieczona, gdyż na urągowisko obcych i wrogich nam ludzi nadal tak pozostać nie może. Jak również niepowinny nadal istnieć wrogie nam napisy i dwugłowe potwory na pomniku moskiewsko - niemieckiej przemocy.

Na kolumnie Trajana w Rzymie widnieje obecnie posąg św. Piotra, Zamek św. Anioła, był przedtem grobowcem cesarza Hadrjana za czasów panowania Rzymian nad światem. Dla czegoż więc na pomniku (którego budowa wzorowaną była podług staroegipskich obelisków nie można usunąć moskiewskich nienawistnych nam napisów i umieszczonych na czterech rogach dwugłowych orłów, a na ich miejscu na ścianach kolumny, wyręć litery głoszące tryumfalny i dziękczynny hymn na pamięć upokorzenia nieprzyjaciół i odrodzenia naszej Ojczyzny i zamiast moskiewskich, umieścić polskie nasze orły. Inne zaś ornamentacje t. j. wieńce i gwiazdy na pomniku mogą być pozostawione jako dawniejszy zabytek zdobnictwa. Sprawy przeróbki napisów i emblematów pomnika, powinni się zająć mieszkańcy Kalisza jak również i okoliczni obywatele (gdyż w obecnych warunkach na pomoc Rządu liczyć nie możemy.)

Ileż to już razy (prawie bez przerwy) urządza my ofiarne kwiatki, kwesty, składki, rozmaite koncerty, odczyty, loterie, przedstawienia teatralne, zabawy i t. p. dla czegoż więc na tak poważny i prawdziwie wzniosły patriotyczny cel, nie możemy w podobny sposób zebrać odpowiedniego funduszu. Chodzi tylko o inicjatywę i poparcie osób zajmujących więcej wybitne i wpływowe w społeczeństwie stanowiska.

Zresztą stare przysłowie powiada: „wiele ten może, kto musi, ale o wiele więcej może ten, kto chce”

L. Z.

KRONIKA

— **Tydzień L. O. P. P.** Przypominamy, że Akademia Ligi Obrony Powietrznej Państwa odbędzie się w czwartek. Ponieważ kwesta na korzyść L. O. P. P. nie odbyła się w ubiegłą niedzielę jak to było zapowiedziane, z powodu nieustalanej pogody, więc odbędzie się w tą niedzielę.

Wszystkim tym, którzy tak licznie przybyli dla oddania ostatniej posługi ukochanemu ojcu naszemu

ś. † p.

Józefowi Piaseckiemu

a w szczególności: J.W. Panu Generałowi Jasińskiemu, dowódcy garnizonu Kaliskiego, za łaskawe wydelegowanie oddziałów wojskowych, Organizacji „Strzelca“, T-wu Powstańców i Wojaków, Stowarzyszeniu Inwalidów wojennych, Cechom majstrów murarskich i ciesielskich, Cechowi czeladzi murarskich, oraz za złożone liczne wieńce, — składamy z głębi zbolełych serc najszczerze podziękowanie

RODZINA.

— **Pogrzeb weterana.** W ubiegły wtorek, o godz. 5 po południu odbył się pogrzeb ś.p. Józefa Piaseckiego, przedsiębiorcy budowlanego, i weterana 1863 r.

Zmarłemu uczestnikowi powstania oddano honory wojskowe: w orszaku pogrzebowym przyjęły udział: pluton 29 p. p. z orkiestrą, pluton 25 p.a.p., oddziały Towarzystw ze sztandarami: Powstańców i Wojaków, organizacji „Strzelca“ i inwalidów wojennych. Poza tem uczestniczyły cechy majstrów murarskich i ciesielskich oraz czeladzi murarskiej z chorągwiami.

Trumnę ze zwłokami wynieśli z kaplicy kościoła O.O. Franciszkanów żołnierze artylerysty i złożyli ją na lawecie armatniej, poczem kondukt żałobny, prowadzony przez ks. prefekta Bekera, wyruszył przy dźwiękach orkiestry wojskowej na cmentarz na Zagorzynku.

W oddaniu ostatniej posługi ś. p. Józefowi Piaseckiemu przyjęły udział liczne rzesze mieszkańców naszego miasta, wśród których zmarły od wielu lat cieszył się sympatią i uznaniem, jako człowiek prawego charakteru.

Zwłoki spoczęły w grobie rodzinnym. Cześć pamięci bojownika o wolność Ojczyzny!

— **Ze Szkoły Doksztalującej.** Niniejszym podaje się do publicznej wiadomości, że w końcu września r. b. w szkole Doksztalującej odbędzie się egzamina na świadectwa szkolne, wymagana przy wyzwoleniu na czeladników rzemieślniczych dla terminatorów, którzy nie mogli uczęszczać do szkoły Doksztalującej i tym sposobem świadectw szkolnych nie posiadają. Kandydaci powyżej lat 21 winni złożyć podania do kancelarii Szkoły przy ul. Sukienniczej, w gmachu po Franciszkańskim do dnia 25 września r. b.

— **Z Gazowni.** Dowiadujemy się, że wstrzymanie gazu, jakie miało miejsce w piątek w godzinach popołudniowych, spowodowane zostało chwilowym drobnym technicznym defektem i jest wypadkiem sporadycznym od dwóch lat nie notowanym.

— **Odczyty prof. Krzyżanowskiego.** cieszą się w Kaliszu rekordowym, powodzeniem. W środę wygłasza prof. Krzyżanowski po raz 12-ty swój wspaniały odczyt p. t. „W Możu Łez i Krwi“ illustrowany wstrząsającymi filmami z bolszewickiej Rosji. Odczyt rozpocznie się o godz. 5-jej po poł.

— **Ulgowy termin do właty podatków.** Ministerjum Skarbu przedłużyło do dnia 25 września r. b. moc obowiązującą wydanego w dniu 11 sierpnia zarządzenia, którego mocą obniżone zostały kary za zwłokę do 1% miesięcznie od wszelkich wpłacanych zaległości z tytułu podatków bezpośrednich i należności stemplowych.

Od dnia 25 września przy egzekwowaniu zaległości pobierane będą normalne kary za zwłokę i koszty egzekucyjne.

— **Powiększenie ilości lamp gazowych w Kaliszu.** Gazownia Miejska od szeregu miesięcy w miejscach wyznaczonych do oświetlenia lampami gazowymi montuje otrzymane w

większej ilości najnowszej konstrukcji lampy uliczne.

Mieszkańcy miasta spacerując po Al. Józefiny, Wrocławskiej i t. d. nie mogą obecnie uskarżać się na panujące ciemności, gdyż lampy gazowe swoim silnym blaskiem olśniewają przechodniów i nadają miastu wielkomięski charakter, jak również swoim estetycznym wyglądem zdobią ulice.

— **Pożyczka dolarowa.** W ostatnich dniach wzmogło się zapotrzebowanie obligacji 5% Pożyczki Dolarowej. Najbliższe ciągnięcie wygranych odbędzie się w dn. 1 października, przyczem wylosowane będą 52 premje na ogólną sumę 25.000 dolarów. Główna wygrana w tem ciągnięciu wynosi 8.000 dolarów.

— **Łobuzerskie żarty.** We wtorek wieczorem na ul. Podgórze urządzili sobie łobuziaki zabawę z wchodzeniem na wysoką drabinę, w czasie której jeden drugiego straszyl i gdy na drabinie znajdował się Jan Ptasieński, lat 15, popchnęli drabinę tak silnie, iż Ptasieński z samego czubka drabiny spadł na ziemię, upadek był fatalny, gdyż niedoszły akrobata, tak silnie potłukł sobie głowę i rękę, iż zrozpaczona matka odstawiła go do szpitala św. Trójcy.

— **Nożownictwo.** Na rogatce przez jednego ze swych przyjaciół został napadnięty Tadeusz Kos i otrzymał w prezencie silne pchnięcie nożem w bok. Pomocy udzielono mu w szpitalu św. Trójcy.

— **Na poczcie wiaź kieszonkowy okradają publiczność.** P. Zaborowski Lech, właściciel maj. Głuchów pow. Tureckiego, zameldował o kradzieży 1182 zł. gotówki z kieszeni w gmachu Urzędu Poczтового. Dochodzenie prowadzi Pol. Państw.

— **Kradzieże.** Flinkier Mojżesz, zam. ul. Łazienna 2, zameldował o kradzieży 300 zł. gotówki. Dochodzenie prowadzi Pol. Państw.

P. Hofman Albert, zamieszkały ul. Młynarska 3, zameldował o kradzieży 100 zł. Sprawa kradzieży ujawniony.

— **Praca burs P. A. K. P. D.** W ciągu roku szkolnego 1924-25 Polsko - Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom prowadził w Warszawie 10 burs i schronisk dla dzieci w wieku szkolnym, w których przebywało dziennie 1006 dzieci, uczących się w szkołach powszechnych i średnich. Z tej liczby ukończyło szkołę 158 dzieci, a mianowicie: szkoły powszechne 49 dzieci, szkoły zawodowe 74 dzieci, szkoły średnie 35 dzieci.

OFIARY.

Złożone przez Cech majstrów murarskich 30 zł. i przez Cech czeladzi murarskich 20 zł. na pogrzeb ś.p. Józefa Piaseckiego, Rodzina zmarłego przeznaczyła: na Inwalidów Wojennych 25 zł. i na L. O. P. P. — 25 zł.

PAMIĘTAJCIE
o dniu zbiórki na L.O.P.P.

Zmartwychwstałe miasto u stóp Wezuwiusza.

Neapol od strony morza. — W drodze do wykopalisk starożytnej Pompei. — Rzut oka na Pompee przed wybuchem Wezuwiusza. — Wywiad z p. Wittoria Spinazzola, kierującym pracami nad odkopaniem Pompei. — Przechadzka po ulicach odkopanego miasta. — Zmartwychwstanie minionej epoki.

Przybywając do Neapolu okrętem, już z daleka wita nas dymiący wierzchołek „Monte Vesuvio”, a w miarę zbliżenia się do brzegów wyłaniają się amfiteatralnie białe, oryginalne domy włoskie, szczyty kościołów i gmachów publicznych, wszystko na tle niezmiernie górzystej przestrzeni, pokrytej jak oko sięgnie gajami oliwnymi.

W porcie neapolitańskim ruch i zgiełk, jak zwykle w każdym południowym mieście.

Pozostawiając zwiedzenie osobliwości uroczego Neapolu na czas późniejszy, zdążamy, mając zawsze Wezuwiusz przed oczami, do słynnej historycznej Pompei, a raczej do ruin i niezmiernie ciekawych wykopalisk, stanowiących niegdyś bogate i kulturalnie wysoko stojące miasto Pompee.

Zanim rozpoczniemy zwiedzanie wykopalisk Pompei, zaznaczyć musimy na wstępie, iż ostatnie prace nad wygrzebywaniem z popiołów tego historycznego miasta, rzuciły nowe światło na jego mieszkańców, których zaskoczył wybuch Wezuwiusza w 79 roku po Chrystusie. Odkopania dokonano nadzwyczaj starannie, tak, że ani jeden kamyk, ani jedna cegła nie zostały zniszczone, a wszystko pozostawiono na miejscu. Odkryto, że domy pompejskie miały kryte terasy, balkony i kolumnady, albo zamiast nich wystające dachy, które chroniły od deszczu i słońca wejścia do licznych sklepów.

Zycie w starej Pompei podobne być musiało do dzisiejszego życia w Neapolu.

Wstępny wykład o systemie pracy nad wydobywaniem z gruzów zabytków Pompei wygłosił nam p. Wittorio Spinazzola, kierujący odkopaniem tego zmarłego miasta.

Zdażył on już odtworzyć z gruzów całą dzielnicę Pompei. Dotąd znane były pompejańskie uliczki i domy w ruinach, obecnie na jaw wywie-

dziona została nienaruszona dzielnica miasta. Obok bowiem dzielnic nawiedzionych towarzyszącemu wybuchowi wulkanu trzęsieniem ziemi były inne przysypane grubą warstwą popiołu który wcisnął się wszędzie, lecz nie niszczył, jeno cafunem otulał. Doświadczenia i obserwacja współczesnych nam wybuchów, gdy całe wioski w godzinach kilku ginęły pod przenikającym deszczem popiołów, doprowadziły uczonych do poważnych odkryć.

Pan Spinazzola porzucił dotychczasową metodę rozbijania kilofem i odkopywania, które zamieniały zwykle odkopaliska w ruiny. Wprowadził nową metodę kolejnego zdejmowania warstw popiołu bez uszkodzenia pomników dawnej sztuki. Choć praca była i długa i żmudna dzięki tej metodzie jednak wywiódł na powierzchnię ziemi nieknięte starożytne miasto. Cafe życia o najdrobniejszych szczegółach. Pałace bogaczy i lepianki ubogich. Dzielnica odkopana, była najprawdopodobniej wilegaturą bogatych Rzymian. Dlatego na ścianach will podziwiamy przepiękne freski, w których przeważa kolor czerwony i żółty; przedstawiają one historje.

W naszej, pouczającej wielce wędrowce po wykopaliskach starożytnej Pompei, natrafiamy niedługo na trzy świątynie marmurowe. Pierwsza zdobna malowidłami, przedstawiającymi legendę Diany druga posiada marmurowy posąg Erosa trzecia cudne inkrustacje z barwnych marmurów.

W dzielnicy tej znajdują się całe ulice, których domy mają fasady, zdobne freskami, najczęściej są to alegorie i sceny mitologiczne bogów opiekuńczych. Liczne kamienne ołtarze znajdują się przed domami, na ścianach świecą się napisy czerwone, są to listy wyborcze, odezwy i t. p. Wedle zapewnienia uczonych katastrofa spotkała miasto w pełni gorączki wyborczej. Odezwy te i listy są zwłaszcza na placach i rogach ulic.

Gdzieindziej widać znowu bar, podobny dzisiejszym gospodom południowej Europy.

W niektórych wykopanych i odnowionych już domach pompejańskich, oglądać możemy statuetki i sprzęty domowe, które pozostawiono na miejscu, w którym je odkryto. Niektóre drzwi stoją jeszcze na wpół rozwarte, tak, jak w chwili ucieczki mieszkańców; inne ugięły się pod ciężarem kamienia i żwiru.

Sklep szynkarski np. jest prawie nietknięty a na ławach stoją przygotowane do użytku urny szklanki i inne naczynia. Obok kocioł do grzania trunków.

Ciekawy jest dom złotnika o licznych pięknych pokojach, w których jeden zdobny w przesłiczne mitologiczne freski. W innym znów domu

wśród ogródka szumi wodotrysk, w który puszczono wodę, jako, że przewody były nietknięte.

W wielkiej bogatej willi odkryto fontannę i mały wodospad, którego woda przechodzi przez masę, trzymaną przez delikatnie w marmurze wyrzeźbioną postać dziecięcą. Obok akwarium, otoczone kolumnami. Dzikie wino, które zasadzono, zdążyło już rozkwitnąć, tak; że nie ze śladów zniszczenia nie pozostanie. W tej samej willi znajdują się freski, przedstawiające pierwszą i drugą wojnę trojańską. Inny pokój zdaje się być komnatą niewieścia, posiada przepiękny sufit i delikatne freski. Z tego pokoju dwa okna wychodzą na ogród, a okiennice zrobione na wzór pompejański dopasowano już do okien.

Armamentarium, czyli strażnica miejskiej milicji składała się z wielkiego pokoju z wejściem od ulicy. Na zewnątrz znajdują się dwa tryumfalne malowidła, jedno morskie z kotwicą po lewej stronie, drugie przedstawiające brytyjski wóz wojenny „essendium”.

Inny dom posiada podziemną komnatę, zdobną w płaskorzeźby na suficie. Tu w bliskości okien znaleziono zwłoki pięciu osób.

U wejścia do nowych wykopalisk sklep pilniarza. Tu dwa szkielety pochylały się nad skrzynią, w której było jeszcze 500 sztuk monet.

Powtarzający się w domach i na ulicach wizerunek Merkurego dowodzi, że ludność miasta składała się przeważnie z handlarzy.

Pan Spinazzola, aby nie dodać odkopaliskom życia, pozostawił znalezione trupy i szkielety na swoim miejscu. Pozycją swą i wyrazem przywodzą one na pamięć chwilę strasznej katastrofy. Jedne leżą spokojnie na ziemi, inne straszliwie pokurezonemi członkami zdradzają ostateczną walkę z żywiołem. Inne pochwycone zostały przez śmierć przy zajęciach swoich.

Naogół jednak trupów jest niewiele, śnać większość ludności zdołała się przed katastrofą uchronić.

Nad tą wywołaną pod światło dzienne zjawą minionej starożytnej epoki, Wezuwiusz rozciąga czarny pióropusz dymu, nadając wspomnieniom i wyobrażeniom pozory bliskiej rzeczywistości i aktualności.

Starożytność więc zmartwychwstaje w Pompei budzi się przeszłość z przed wielu tysięcy lat, dawne cywilizacje wywodzą się z ukrycia, by w ich świetle nasza wydała się nam mniej doskonała i mniej pewna siebie.

E. WIK.

Pijcie PIWO OKOCIMSKIE

ŚWIATOWEJ SŁAWY.

Przedstawiciel w Kaliszu: W. WITTICH, ul. Polna 26, Kalisz.

1551

Piękność i powab.

ELIKSIR na łoki i fale, EMALJA na twarz, krople nadające zmęczonym oczom pełen życia diamentowy blask, aparaty do samomasażu na twarz, biust i inne ostatnie nieznanne kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. Skrzynka pocztowa 61, Bydgoszcz. 1674

Sad owocowy

gatunki zimowe do wydzierżawienia,

OD KALISZA 10 KILOMETRÓW, Dominjum Jedlec, Wlkp., pow. Pleszew.

Warunki na miejscu. 1714

Zgineła książeczka wojskowa

wydana w gminie Iwanowice, na imię Józefa Duliby, rocznik 1893. 1719

Stenografji

wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 1666

Wydzierżawię lub sprzedam

ogrodzony plac frontowy z szopami i mieszkaniem, mający około 20.000 łokci powierzchni przy ul. Górnośląskiej № 97. Bliższa wiadomość przy ul. Łaziennej 15, Nowak. 1705

BACZNOŚĆ!

Najkorzystniejsza i najpewniejsza lokata gotówką!

FORTEPIAN

krótki, w najlepszym stanie, fabryki

„ARNOLD FIBIGER”

(nie Braci K. i A. Fibiger)

na bardzo dogodnych warunkach, zaraz do sprzedania.

Łask. adr. pod: „FORTEPIAN” do Red. „Gazety Kaliskiej”. 1720

Poszukuję

2 pokoi

z kuchnią.

Oferty pod adres Mieczysław Wiśniewski, Rychwał. 1705

WAŻNE dla pań gospodyń i p. właścicieli sklepów kolonialnych!

Do składu materiałów piśmiennych

„GAZETY KALISKIEJ”

Aleja Józefiny 1,

nadszedł świeży transport

LAKU

do zalakowywania butelek.